

Drony będą wkrótce same decydować kogo zabić

5 maja 2019

Stany Zjednoczone w dużej mierze posługują się obecnie bezzałogowymi statkami latającymi. Podczas gdy uzbrojone drony latają sobie w dowolnej części świata, piloci mogą przesiadywać w bazie i sterują maszynami śmierci z bezpiecznej odległości. Dla armii jest to duża wygoda, gdyż wróg może stracić jedynie samego bezzałogowca, zaś piloci nie ryzykują życiem. Co najwyżej zdrowiem – psychicznym. Jednak wkrótce czynnik ludzki zostanie wyeliminowany niemal całkowicie, a maszyny same będą podejmować decyzje o ataku.



Sztuczna inteligencja jest rozwijana w szybkim tempie. Nikogo nie powinno dziwić, że SI znajduje ogromne zainteresowanie w wojsku. Inteligentne bezzałogowe maszyny mogą samodzielnie podejmować wiele decyzji, natomiast piloci decydują przede wszystkim o namierzeniu celu i odpaleniu rakiet. Przynajmniej na dzień dzisiejszy.

Czasy się zmieniają, a wraz z nimi sposób prowadzenia wojen. Siły Zbrojne Stanów Zjednoczonych niedawno powiadomiły o rozpoczęciu prac nad pierwszym dronem bojowym, który będzie mógł samodzielnie wyszukiwać, celować i atakować pojazdy naziemne oraz żołnierzy wroga. Jest to ostateczny krok w kierunku pełnej autonomizacji uzbrojonych bezzałogowców. Jeśli projekt zakończy się sukcesem, amerykańskie drony staną się praktycznie niezależne od człowieka.

Armia Stanów Zjednoczonych wskazuje, że w chwili obecnej sterowanie latającymi robotami i decydowanie o czyjejś śmierci wywołuje poważny uraz psychiczny u żołnierzy. Kogo to dziwi, skoro wojsko i wszystkie te „zabawki” służą przecież do

zabijania, a nie zrzucania kwiatków! Co więcej, taka technologia daje nowe możliwości – drony będą miały przede wszystkim krótszy czas reakcji, dlatego armia USA jest zainteresowana takim rozwiązaniem. Naturalnie pojawi się także pole do poważnych nadużyć.

Uzbrojone w bomby bezzałogowce, gdy staną się w pełni samodzielne, będą musiały otrzymać dokładne wytyczne dotyczące różnych celów, w tym także budynków, które będą mogły zrównać z ziemią. Należy zaznaczyć, że drony będą mogły bombardować nie tylko wojska lądowe, ale także infrastrukturę, która nie bierze bezpośredniego udziału w wojnie, ale ma strategiczne znaczenie dla państwa.

Jako przykład – gdyby w pełni autonomiczne drony bojowe dowolnego kraju wkroczyły w przestrzeń powietrzną Stanów Zjednoczonych, maszyna mogłaby zniszczyć budynek korporacji Google, gdyby amerykańska armia korzystała z jej technologii. Dron mógłby także zabić pracowników cywilnych, którzy pracują nad konkretnym projektem z przeznaczeniem dla sił zbrojnych.

Co więcej, samodzielne drony wyposażone w samouczące się algorytmy będą stawały się coraz lepsze w zabijaniu. Pojawi się więc konieczność ustalenia jak wiele błędów, czy jak wiele bezbronnych i zupełnie przypadkowych cywilów taka maszyna będzie mogła zabić, aby oficjalnie uznano, że dron bojowy zawiera błędy i należy wycofać go ze służby.

Jest mnóstwo kwestii, które należy uregulować zanim w pełni autonomiczne bezzałogowce zaczną decydować o wszystkich swoich działaniach. Taką technologię oczywiście należałoby przetestować. Stany Zjednoczone idą dokładnie tą ścieżką, aby zwiększyć wydajność swoich maszyn bojowych. Ale co z tego: przypadkowe ofiary cywilne to nic – ważne, że amerykańscy piloci nie będą doświadczać traumy w przyszłości...

Autorstwo: John Moll

Na podstawie: TheConversation.com/

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl